

Magdalena Kamińska

Zakład Badań nad Kulturą Filmową i Audiowizualną
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

CZY W INTERNECIE WSZYSTKO STAJE SIĘ LEPSZE PO DODANIU KOTA?

**Michalina Rutka, *Miau.pl czyli wychowanie na uboczu kultury*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015, ss. 306.**

Książka Michaliny Rutki *Miau.pl czyli wychowanie na uboczu kultury* wpisuje się w powoli, lecz systematycznie poszerzający się nurt monograficznych *case studies* wspólnot online. Coraz częściej, co cieszy, autorami tych publikacji są polscy badacze. Warto tu odnotować szczególnie pojawienie się *Życia wirtualnych dzikich. Netnografii Wikipedii*, największego projektu współtworzonego przez ludzi Dariusza Jemielniaka (Poltext, Warszawa 2013), oraz *Sieci przyjaciół. Serwisu społecznościowego oczami etnografa* Piotra Cichockiego (Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012), opisującej funkcjonowanie nieistniejącego już serwisu społecznościowego Grono. Tego rodzaju monografii terenowych powstaje jednak wciąż znacząco mniej niż problemowych traktatów teoretycznych, tym bardziej więc należy się cieszyć z każdego nowego tekstu o takim charakterze. Dopóki bowiem nie zgromadzi się ich odpowiednio wiele, wiedza o cyberkulturze nie ma szans na wyjście z etapu

przedparadygmatycznego, a praktyka przedwczesnej problematyzacji nowych zjawisk poprzez nadinterpretowanie ich w taki sposób, by pasowały do korpusu zastanych teorii, będzie plasować ją w roli współczesnej nauki gabinetowej. W sposób szczególnie należy docenić fakt, że mamy do czynienia z pozycją obszerną (300 stron w formacie B5), artykułów tego typu powstaje bowiem sporo, lecz ich objętość nie pozwala na pogłębienie tematu poprzez ułożenie go w szerszym kontekście.

Autorka deklaruje, że jest uczestniczką badanej przez siebie wspólnoty – popularnego polskiego forum poświęconego najogólniej pojętej opiece nad kotami. Nie jest to niezwykle, a w gruncie rzeczy stanowi wręcz warunek przeprowadzenia tego rodzaju badania. Co jednak nietypowe, bynajmniej nie jest jej bezkrytyczną apologetką, mimo że tendencją taką widać nawet w najwybitniejszych publikacjach tego typu. Jak wielu autorów, Rutka wspomina o kluczowej roli osobistego doświadczenia w historii badania,

aczkolwiek nie opisuje go szczegółowo (s. 102–105). Szkoda, bo najwyraźniej to właśnie jego przebieg wygenerował wyczuwalny w całej książce emocjonalny dystans wobec przedmiotu w miejsce zaangażowania i potrzeby stanięcia w obronie środowiska identyfikowanego jako własne, jak nazbyt często się dzieje.

Bez względu jednak na przyczyny uformowania się wyjątkowej perspektywy dystansu, z której Rutka spogląda na społeczność Miau, należy niewątpliwie pozytywnie ocenić ten fakt. Dzięki niemu badaczka jest w stanie dokonać krytycznej i szczegółowej wiwisekcji dyskursu tej wspólnoty, a mówiąc językiem kulturoznawczym – jej systemu normatywnego. Dlatego studium przypadku, jakim jest *Miau.pl*, mimo że wyraźnie ułożone w pojęciowym kręgu pedagogiki (koncepcja wychowania jest kluczowa dla książki, co znalazło odzwierciedlenie w jej tytule), zainteresuje również socjologów, antropologów, kulturoznawców i wszystkich badaczy zajmujących się społecznym i kulturowym życiem Internetu. Praktykę, którą autorka nazywa wychowaniem, socjolog mógłby bowiem nazwać socjalizacją, zaś kulturoznawca czy etnograf – enkulturacją. Autorka podkreśla co prawda nietożsamość tych pojęć, ale także ściśle między nimi powiązanie. Jak zauważa, socjalizacja nie jest równoznaczna z wychowaniem, ponieważ wspólnota online najpierw przyjmuje nowego członka, a dopiero w dalszej kolejności wychowuje go, nieustannie dyscyplinując i egzaminując, aby jak najlepiej przyswoił jej dyskurs; owych egzaminów można nie zdać i w konsekwencji zostać poddanym ekskluzji (s. 186; czyżby to był właśnie

przypadek autorki?). Jednak w ujęciu socjologicznym i kulturoznawczym wychowanie jest uznawane za podstawowe i najważniejsze narzędzie enkulturacji/socjalizacji, które są rozumiane jako proces kształtowania mentalności, postaw i działań jednostek przez społeczeństwo¹, toteż rozgraniczanie tych pojęć można uznać za sztuczne i bezcelowe.

Rutka na szczęście nie grzęźnie w roztrząsaniu definicyjnych subtelności, lecz koncentruje się na twórczym, szczegółowym i wnikliwym opisie procesu, w wyniku którego w specyficznych warunkach CMC „wspólnota komunikacyjna staje się wspólnotą wartości i światopoglądu” (s. 44), a „wspólnoty mowy przekształcają się we wspólnoty dyskursu” (s. 47). Bada „[a]ktualny problem społeczności internetowych, ukazując go z perspektywy wychowawczego wpływu, jaki wywierają one na swych użytkowników” (s. 11). Jej zdaniem podstawowym elementem definiującym wspólnoty online jest fakt, że są to – przynajmniej potencjalnie – wspólnoty wychowujące (s. 75), a każda z nich „stanowi mały, zamknięty świat społeczny” (s. 76). Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że ostatnie z przytoczonych twierdzeń budzi moje wątpliwości. Choćby fenomen mediów społecznościowych czy memu internetowego przenikającego różne środowiska i odmiennie odczytywanego przez różne wspólnoty interpretacyjne pokazuje, że bynajmniej nie są to zamknięte systemy, lecz dynamicznie ewoluujące sieciowe konfiguracje powiązań komunikacyjnych. Zamykanie ich w wąskich,

¹ Por. np.: P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2006, s. 224.

funkcjonalistycznie pojmowanych systemowych ramach skutkuje ich wykontekstowaniem. W rezultacie dynamika procesów ekskluzji i inkluzji, a także różnych modeli zaangażowania w uczestnictwo nie została zbyt przekonująco przedstawiona (s. 45–47). Rutka traktuje *Miau.pl* trochę tak, jakby było ono wspólnotą „bezczasową”, a jego dyskurs nie ewoluował, choć z drugiej strony omawia „prehistorię” wspólnoty, zauważając na przykład, że jej pierwotnym środowiskiem była strona WWW (s. 107–108), a wiele w życiu forum zmienił „przełom fotograficzny”, który nastąpił w roku 2006 (s. 227).

W opinii autorki zarówno podejmowanie tematów wspólnot online przez badaczy, jak i tworzenie takich wspólnot jest zadaniem społecznie istotnym, ponieważ popularyzacja ICT na niespotykaną wcześniej skalę wprowadziła do powszechnej świadomości tematy niszowe, co jest istotne dla polityki równościowej, demokratyzacji i poszerzenia debaty publicznej. Jako typ środowisk szczególnie ważny dla tego procesu autorka *Miau.pl* wskazuje fora internetowe. O ile z pierwszą częścią twierdzenia można się zgodzić, wątpliwości budzi jego druga część, tym bardziej że Rutka argumentuje w tym punkcie dość niekonsekwentnie. Podkreśla mianowicie innowacyjny charakter forów, równocześnie podkreślając, że prowadzone przez nie procedury wychowawcze są analogiczne do tych występujących w „społecznościach tradycyjnych” (s. 13). Obecnie wiele wskazuje na to, że forum jest „zstępującym” typem środowiska, gdyż jego struktura jest zasadniczo niekompatybilna z dominującymi CMC rozwiązaniami

mobilnymi. Pozostaje jednak wyjątkowo efektywne w zakresie gromadzenia, porządkowania i dystrybucji wiedzy, można się zatem spodziewać, że nie odejdzie całkowicie w przeszłość. Głębsza świadomość tej i innych historycznych przemian cyberkultury mogłaby wzbogacić monografię o jeszcze jeden ciekawy wymiar interpretacyjny.

Głównym założeniem monografii jest wielokrotnie wyrażane przekonanie autorki, że „społeczności on-line” tworzą własne dyskursy/systemy władzy-wiedzy w celu zabezpieczenia własnego istnienia (s. 13). Praca ma stanowić rozbudowany opis przypadku budowania takiego dyskursu i sumiennie spełnia to zadanie. Wykorzystano w niej metody netnografii, etnometologii (jej udział jest minimalny) i analizy dyskursu (s. 15). Badanie obejmowało trzy etapy, na które składały się: obserwacja uczestnicząca, „spojrzenie socjolingwistyczne” (czyli uczenie się języka grupy i wtajemniczenie w ukryte aspekty jej życia) i „brikolaż netnograficzny”. Istotnym fundamentem badania są również odwołania do metody genealogicznej Foucault, a strategię szukania cięć i rozrzedzeń w dyskursie przyjętą przez autorkę należy uznać za niezwykle trafną (s. 155–156).

Kulturoznawca, a także medioznawca może mieć zastrzeżenia do niektórych teoretycznych konstatacji poczynionych na początku książki, w szczególności zaś rozumienia przez autorkę pewnych pojęć. W dobie mediów społecznościowych i aplikacji mobilnych wywód utożsamiający ogólnie pojęte wspólnoty online ze wspólnotami celu brzmi mocno anachronicznie (s. 28–33). Osadzenie roz-

ważań w tradycji nauk społecznych ma charakter raczej powierzchowny, czego dowodzi na przykład cytowanie w czasie teraźniejszym E.B. Tylora (1832–1917), notabene jako „Tylora” i poprzez publikację A.L. Kroebera (1876–1960) z roku 1971 (s. 50). W drugiej dekadzie trzeciego milenium nieco razi określanie forum internetowego jako zjawiska nowego. Z drugiej strony świętujący niedawno trzydziestolecie koncept neotelewizji uznany został za jej „formę obecną” (s. 56). Generalnie rozumienie kultury i mediów zawarte w książce należy ocenić jako potoczne, a rozróżnienie między kulturą masową i popularną – istotnie ogromnie złożone i bynajmniej niełatwe do streszczenia na kilku zaledwie stronach – szkolne. W lekturze przeszkadzają także literówki („Andy Warchol”, s. 55) i truizmy (bez mediów „współczesna kultura nie mogłaby się obejść”, s. 56).

Wszystkie te mankamenty wynagradzają jednak badawcze partie książki, szczególnie rozdział 11 opisujący „rzeczywistość wychowawczą” Miau.pl. Rutka wyróżnia w niej – inspirując się myślą Stuarta Halla – trzy poziomy: formalny (normatywny), nieformalny (narracyjny; odnosi się np. do publikowanych na forum form literackich zawierających modele relacji człowiek–kot; s. 233–234) i techniczny (interfejs). Prezentuje przejrzysty, wnikliwy i niegubiący się w anegdotyzmie opis struktury forum i jej relacji z reprodukcją „dyskursu Miau” (s. 107–116), opatrując go również ciekawymi uwagami pobocznymi, na przykład odnoszącymi się do strategicznej detronizacji autorytetu eksperta offline (funkcja działu *Weci polecani*

i sposób traktowania schronisk dla zwierząt oraz fundacji; s. 124–125, 194–195).

Rutka wykazuje, że Miau.pl stara się przebudować tożsamości swych użytkowników w taki sposób, aby stały się one całkowicie zależne od jego dyskursu i oparte na określonych relacjach z kotem, który odgrywa kluczową rolę w systemie wartości wspólnoty. W tym celu wzmacnia u nich poczucie niedopasowania do rzeczywistości, eskapizm, postawy buntu i negacji. W zinterpretowanym przez Miau.pl świecie człowiek jest przede wszystkim dopełnieniem, towarzyszem i opiekunem kota rozumianego jak „byt zawieszony” między światem realnym a idealnym, a także zwierzęcym a ludzkim. Imperatyw ochrony kota ma charakter zadania moralnego, a równocześnie zapewnia człowiekowi poczucie władzy, kontroli i sprawczości, ponieważ kot jest przedstawiany jako istota słaba i nieprzystosowana do otaczającej ją rzeczywistości. Na pewnym poziomie dyskursu człowiek „poprzez” kota opiekuje się samym sobą, lecz w tym celu musi spełnić surowe warunki dyktowane przez wspólnotę (s. 155–156). Za najbardziej symptomatyczne narzędzia wytworzonego przez nią systemu wychowawczego Rutka uznaje forumowe banery, które „odsłaniają ideowe podstawy wychowania w tym dyskursie zawarte w triadzie kot–człowiek–świat, w której każdy członek podlega specyficznej interpretacji zgodnej z jego założeniami” (s. 219). Interesującym odkryciem autorki konsekwentnie poszukującej „pęknięć” w dyskursie jest stwierdzenie, że idealna relacja między człowiekiem i kotem jest interpretowana jako taka, która może zajść tylko w całkowicie kontrolowanym

przez tego pierwszego środowisku – prywatnej przestrzeni jego domu (tamże).

Imperatyw kontroli wiąże się z dużym naciskiem kładzionym na represjonowanie kociej seksualności, która skłania kota do ucieczki od człowieka i dlatego jest rugowana jako temat (s. 192), a także z budowaniem antytetycznego obrazu przeciwstawiającego słabego kota okrutnemu światu. Zabieg ten wyodrębnia to zwierzę ze świata przyrody, przedstawianej jako równie głęboko nieprzyjazna mu (s. 177, 187). W świecie *Miau.pl* szczęście kota (zdolnego, nawiasem mówiąc, do przeżywania uczuć abstrakcyjnych) zależy wyłącznie od człowieka (s. 184). „Jego oddziaływanie wobec kota polega na wydobyciu zwierzęcia ze stanu natury, co czyni poprzez zabranie go z przestrzeni publicznej, odebranie mu seksualności i prawa do decydowania o własnym cieple i fizjologii, a następnie przeniesienie go w przestrzeń prywatną i obdarzenie aspektami duchowymi i emocjonalnymi, w tym prawem do szczęścia, zabawy, odpoczynku, ale i chorowania. Natomiast działania skierowane wobec człowieka zmierzają w kierunku ukształtowania go jako podmiotu będącego w relacji z kotem, za którego jest on następnie obarczany odpowiedzialnością” (s. 195). Świat zewnętrzny warunkuje trwałość tej relacji tylko o tyle, o ile zostaje zinterpretowany jako zły i groźny dla obydwu. Relacja z kotem zostaje dodatkowo uszlachetniona poprzez narracje sugerujące, że trwa poza grób (s. 203), a jako największe niebezpieczeństwo dla zwierzęcia przedstawiany jest brak relacji z człowiekiem (s. 205). Jak widać, dyskurs *Miau.pl* ma charakter totalny (s. 187) i jako taki wytwarza liczne sfer-

ry tabu, dotyczące poza wspomnianą już kocią seksualnością (jednym z ważniejszych celów forum jest ubezpieczenie jak największej liczby zwierząt, nie tylko należących do użytkowników) sposobów spędzania wolnego czasu (mocno ograniczonych przez fakt uwięzienia w prywatnej przestrzeni mieszkania) i „zwykłych”, popularnych sposobów traktowania kota (np. ogólnodostępne w marketach kocie karmy są absolutnie niedopuszczalne).

Zaprezentowany przez autorkę syntetyczny opis dyskursu *Miau.pl*, wobec którego czytelnikowi narzuca się określenie „seksiarski”, wydaje się skonstruowany perfekcyjnie poza jednym znakiem zapytania. Na skutek skłonności do interpretacji kultury jako szczelnego systemu Rutka zapomina, że użytkownicy większość swego życia przeżywają jednak poza *Miau.pl*, a opierając się jedynie na informacjach zamieszczanych na forum, trudno wyciągać na jego temat wiarygodne wnioski. Być może zatem jego wpływ na codzienne funkcjonowanie „miauowiczów” został przez nią przeszacowany.

Najbardziej dramatycznym punktem pęknięcia dyskursu *Miau.pl* okazuje się fakt, że kot, wobec którego człowiek pełni funkcję bez mała zbawicielską, nagminnie i z premedytacją ucieka przed tymże człowiekiem. Ma to związek z najsłabszym punktem dyskursu, który wyznacza „kocia fizyczność i jego wola pozostania w przestrzeni niepoddanej kontroli dyskursu”. Takiego kota należy „złamać” i siłą wydobyć ze świata zewnętrznego, a użytkownik, który poddałby się podczas wykonywania tego zadania, zostanie przez wspólnotę *Miau.pl*

skarcony (s. 238). Warto zauważyć, że dyskurs popiera łamanie norm społecznych w tym zakresie, gdyż wytwarza własne, podtrzymując w ten sposób swoje istnienie (s. 240). Jest zatem dojrzały; tworzy kompletną propozycję tożsamości, która jest na tyle silna i całkowita, że może przekroczyć granice forum (s. 266). Tożsamość Miau.pl jest w opinii tej społeczności jedyną pełną i prawdziwą formą człowieczeństwa (s. 273), które mierzy się stosunkiem do „pozaludzkiego Innego, obleczonego tu w postać kota” (s. 275). „Człowiek nie jest już miarą wszechrzeczy, lecz miarą człowieka staje się kot” (s. 275).

W tej zasadniczo dobrej, inspirującej, a nade wszystko bardzo potrzebnej książce jest nieco błędów; największy z nich został być może zawarty w tytule. Wychowanie, podobnie jak enkulturacja i socjalizacja takie, jak je opisuje Rutka, z całą pewnością nie rozgrywają się bowiem na uboczu, lecz w samym sercu

kultury. Tytułowe „ubocze” można, rzecz jasna, odnieść również do lokalizacji „kociarskiej kultury” w kulturze offline, w której *crazy cat lady* jest traktowana jako pocieszno-żałosna figura osoby społecznie wykluczonej. Jeśli jednak Rutka ma rację, że obecnie dzięki ICT następuje stopniowa „naturalizacja kociego dyskursu” (s. 276), można zaryzykować stwierdzenie, iż cyberkultura stanowi dla tego rodzaju grup nie tylko eskapistyczną odskocznnię, ale też świadomie wykorzystywane narzędzie umożliwiające zmianę statusu, chociażby przez otwarcie się realnych możliwości lobbingu. Oznaczałoby to, że cyberkultury posiadają – przynajmniej hipotetycznie – zaskakujący potencjał oddziaływania na materialną i symboliczną rzeczywistość, a z monografiami terenowymi na ich temat powinni zapoznawać się wszyscy pragnący lepiej zrozumieć funkcjonowanie współczesnego świata.